



KAROLINA PAWŁOWSKA

redaktor wydania

Rok poświęcony kapłaństwu to dobra okazja, żeby przyjrzeć się księżowskiemu życiu. W wakacje księża robią „przeгляд swoich dusz” na kapłańskich rekolekcjach. Czy ten, który na co dzień ma zadanie prowadzić ludzi do Chrystusa, sam potrzebuje przewodnika? – Odciawszy się tu, na rekolekcjach, od codziennej gonitwy, analizuję swoją kapłańską drogę. Ile z seminaryjnych tęsknot związanych z kapłaństwem zrealizowałem – wyznaje ks. Marek Mackiw. Szczegóły na s. VI-VII.

27. diecezjalna pielgrzymka na Jasną Górę

Skrzatuska delta

Nie boją się upału, deszczu i błabli. **Weterani i nowicjusze wyruszyli wspólnie ze Skrzatusza na 27. diecezjalną pielgrzymkę na Jasną Górę.**

Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Skrzatuszu od samego początku było miejscem spotkania wszystkich pielgrzymujących do Częstochowy grup. Te, wyruszywszy ze swoich miejscowości, najpierw muszą pokonać odcinek drogi dzielący ich od diecezjalnego sanktuarium.

Dla pątników idących ze Słupska, Ustki, Koszalina czy Kołobrzegu odcinek to wcale nie mały, bo wynoszący blisko 200 km. Już można się porządnie zmęczyć i nabawić odcisków. I choć po niektórych uczestnikach widać zmęczenie, szczególnie z powodu palącego słońca, to



Dzięki kolorowym koszulkom bez trudu można było poznać, kto należy do jakiej grupy

jednak trudno mówić o zniechęceniu. Wręcz przeciwnie. Tu dopiero zdopingowani do drogi przez bp. Krzysztofa Zadarę, po udziale w Eucharystii, po prezentacji swoich grup, wyruszyli już jako diecezjalna grupa do Częstochowy.

Na placu przed skrzatuską bazyliką 1 sierpnia zgromadziło się ok. 750 pątników. Przekonują, że ich liczba jeszcze się powiększy na trasie. Zapewniają też, że w modlitwie będą pamiętać o diecezji.

Ks. Dariusz Jaślarz

65 lat – pamiętamy



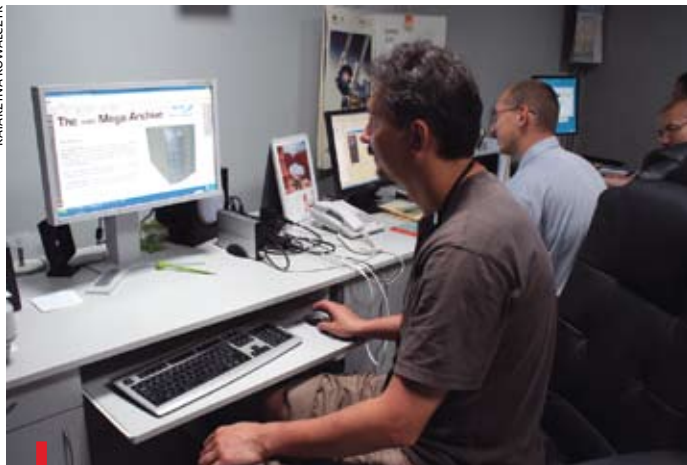
KOSZALIN, 1 SIERPNI 2009. – Niech na zawsze powstanie będzie w pamięci nas wszystkich, a także tych, którzy po nas przyjdą – apeluje Ryszard Piszczeki, prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Oddział w Koszalinie

Nie tylko w Warszawie zamarł ruch 1 sierpnia o godzinie 17.00. W Koszalinie, podobnie, jak w wielu polskich miastach, uczczono pamięć powstańców. Kombatanci Armii Krajowej, przedstawiciele władz, rodziny i mieszkańcy spotkali się przy pomniku gen. Władysława Sikorskiego, gdzie po Apelu Poległych i salwie honorowej złożono kwiaty i zapalono znicze. Wcześniej w katedrze odprawiona została Msza św. w intencji Ojczyzny. O godzinie „W” przypomniła także syrena alarmowa. Z okazji obchodów rocznicowych z prośbą o wywieszenie flag narodowych zwrócił się do mieszkańców Ryszard Piszczeki, prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Oddział w Koszalinie. Z podobnym apelem wystąpił do samorządów i wojewodów prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka.

Ks. DARIUSZ JAŚLARZ

9 SIERPNI 2009 GOŚĆ NIEDZIELNY

Błękitny laser



System Blue Ray po raz pierwszy w Polsce zadziała w słupskiej bibliotece

SŁUPSK. Pierwszy w Polsce system archiwizacji danych za pomocą błękitnego lasera – systemu Blue Ray – trafił do Bałtyckiej Biblioteki Cyfrowej w Słupsku. Zakup systemu został sfinansowany przez Ministerstwo Kultury w ramach napisanego przez słupszczytan projektu „Społeczna pracownia digitalizacji”. Koszty urządzenia to 150 tys. złotych. System umożliwi przechowywanie przeniesionych

na nośniki cyfrowe książek, czasopism i dokumentów życia społecznego przez kilkadziesiąt lat w nienaruszonym stanie. Na świecie korzystają z tego m.in. amerykańska Narodowa Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej NASA, studio filmów Disneya i biblioteka w Hongkongu. Do zakupu systemu Blue Ray przyczynia się także Politechnika Poznańska.

Urodziny chaty

SŁOWINO. To był festyn na miarę wielkiego wydarzenia. Wiele atrakcji przygotowanych przez organizatorów przyciągnęło rzeszę ludzi lubiących humor, dobrą zabawę i wyśmienite jadło. Folklorystyczne pieśni znane wszystkim pokoleniom, gala uśmiechu, konkursy, wspólne śpiewanie, pokazy fajferwerków i taneczna

zabawa przy profesjonalnej kapeli – wszystko to wpłynęło na magiczny nastrój kulturalnego festynu. A wszystko zorganizowano z okazji czwartej edycji festynu „Urodziny chaty”. Imprezę zorganizowały słowińskie sołectwo, świetlica wiejska, miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna i Urząd Gminy w Darłowie.



Słowińskie „Urodziny chaty” to dobra zabawa, przygoda z folklorem i świetne jedzenie

Głoś Ewangelię!

DIECEZJA. Trwa wciąż akcja ewangelizacyjna najmniejszych miejscowości naszej diecezji, o której pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Gościa”. Wciąż jest możliwość dołączenia do grupy ewangelizatorów i podjęcia dzieła głoszenia Ewangelii. 19 sierpnia rusza akcja, podczas której Dobra Nowina będzie głoszona wzdłuż nadmorskiego pasa naszej diecezji. Ewangelizacja ta będzie zarazem próbą zdania się całkowicie na Opatrzność Bożą. Uczestnicy bowiem chcą, wzorem apostołów, przejść nadmorskie miejscowości „o żebraczym chlebie”. Trasa ewangelizacji przebiega przez Ustkę, Jarosławiec, Darłówko, Dąbki, Unieście, Mielno i Sarbinowo. Przed tą wyprawą ewangelizacyjną ekipa przeżyje najpierw swoje



Przez całe wakacje młodzi ewangelizatorzy docierają do najdalszych zakątków diecezji. Teraz chcą głosić Dobrą Nowinę nad morzem

dni skupienia i modlitwy. Odbędą się one w Lipiu od 16 do 18 sierpnia. Więcej informacji dla zainteresowanych włączeniem się w dzieło głoszenia Dobrej Nowiny można uzyskać u ks. Radosława Siwińskiego – tel. 664 485 201, e-mail: ewangeliadlamiasta@o2.pl.

Szlakiem latarni morskich

CZAPLINEK. Przez dwa tygodnie młodzi mieszkańcy z salezjańskiej parafii pw. Świętej Trójcy z rowerowego siodła podziwiali nadbałtycki krajobraz. Tym razem trasa rajdu przebiegała szlakiem polskich latarni morskich. Od Świnoujścia do Gdańska pokonali siedemset kilometrów i odwiedzili ponad sto miejscowości. – Dziękujemy wszystkim, którzy wspierali nasz wyjazd, troszczyli się o bezpieczeństwo i czynnie pomagali, aby wszystko przebiegało spokojnie i bezpiecznie – mówią młodzi turyści. Już teraz zapraszają wszystkich amatorów turystyki rowerowej, by przyłączyli się do nich w przyszłym roku.



Ponad 20 rowerzystów z Czaplinka pokonało 700 kilometrów, podziwiając nadbałtyckie miejscowości i zabytki

Biedronki atakują

WYBRZEŻE. Chociaż brzmi to jak pomysł na kiepski film grozy, mieszkańcy nadmorskich miejscowości i wypoczywający na plażach muszą zmierzyć się z nie lada problemem. – To prawdziwa inwazja – śmieje się wypoczywająca w Kołobrzegu Patrycja Bitel. Jednak większości plażowiczów wcale nie jest do śmiechu. Tysiące nakrapianych owadów opanowały nadmorskie miejscowości w zachodniopomorskim. Inwazja biedronek

to najprawdopodobniej efekt stosunkowo łagodnej zimy, która przyczyniła się do wzrostu populacji owadów.

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniewców 11-13

TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,
Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Przystanek Jezus

Mało nas...

W tym roku **tylko siedem osób z naszej diecezji stawiało się na Przystanku Jezus**. Biskup Edward Dajczak wierzy jednak, że na kolejne przyjedzie więcej.

Przyjechało mało osób, ale ja nie chcę prowadzić werbunku. Daleki jestem od stwierdzenia, że ewangelizacji można uczyć tylko tutaj. Wiem, że wiele osób poznaje tę metodę głoszenia na wsiach czy idąc brzegiem morza. To też są bardzo dobre szkoły ewangelizacji – mówi biskup Edward Dajczak. – Przystanek Jezus ma swoją wypracowaną metodę, wieloletnie okrzepienie. Prawdę mówiąc szkoda mi trochę, że nasi ludzie jeszcze tego nie widzą. Potrzeba jeszcze kilku lat. Ci, co byli opowiedzą tym, co nie byli i może za rok przyjedzie kilkanaście osób. Trzeba mieć cierpliwość – podkreśla pasterz.

Cierpliwości nie brakowało na pewno tym, którzy zdecydowali się przyłączyć do grona ewangelizującego na polu Woodstocku. W czasie trzydniowych rekolekcji, głoszonych przez naszego biskupa mieli możliwość duchowego przygotowania się do rozmów o Chrystusie z niełatwym często rozmówcą. Przystankowi weterani w czasie warsztatów chętnie dzielili się swoimi wieloletnimi doświadczeniami.

Piotrek Sienkowski z Koszalina do Kostrzyna nad Odrą przyjechał sam, choć właśnie kończy badania potrzebne do pracy magisterskiej i nie narzeka na nadmiar czasu.



W tym roku diecezjalna grupa udowodniła, że nie liczy się ilość, tylko jakość

– Byłem tu w zeszłym roku i zobaczyłem, że jest to wspaniała sprawa. Dzielę się tym, co mam najcenniejszego czyli wiarą – z drugim człowiekiem, który jej bardzo potrzebuje. Przy okazji wciąż pracuję nad sobą – podkreśla student.

Po raz pierwszy do Kostrzyna przyjechał kleryk Piotr Śmiechura. – Największe wrażenie zrobiły na mnie rozmowy z ludźmi niezwykle poranionymi. Okazało się, że często są oni odrzuceni przez rodziny i szukają akceptacji. Wielu z nich na początku reagowało na moją

sutanę dość dziwnie, przeklinali i szydzili. Ale po kilku słowach i okazanym im zainteresowaniu potrafili mówić o swoich najbardziej osobistych doświadczeniach i co najważniejsze słuchać o Jezusie – zaznacza.

Diakon Robert Stwora jest przekonany, że wróci na Przystanek za rok. – Na początku było dość ciężko, miałem w sobie taką obawę przed wyjściem do ludzi bawiących się na Woodstocku. Ale pierwsze spotkania na polu pokazały, że jest zupełnie inaczej. Okazało się, że strach ma wielkie oczy.

Julia Markowska

Rodzinnie na Górę Chełmską

Kochani Bracia i Siostry!

Rodziny z naszej diecezji 15 sierpnia będą pielgrzymować do Sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej na Górę Chełmską.

To właśnie tam, w diecezjalnej wspólnocie, poprosimy Boga o odwagę prawdziwego życia w małżeństwie i rodzinie. Bo szczególnie chronione muszą być miejsca, w których człowiek otaczany jest mocą miłości i w których może znaleźć najbezpieczniejszą przestrzeń własnego rozwoju. Takim właśnie miejscem powinna być dobra rodzina.

Ostatnie badania opinii publicznej wykazały, że dla 76 procent ankietowanych najcenniejszą wartością jest szczęście rodzinne. A musimy



pamiętać, że największe wartości, nierzadko są również wartościami niezwykle delikatnymi i podatnymi na zniszczenie. Dlatego potrzebują naszej szczególnej troski o ich zachowanie i rozwój. Nasza epoka charakteryzuje się niezwykle szybkim tempem życia, które sprawia, że wielu ludzkim relacjom brakuje czasu na stabilizację i rozwój.

Etap, który teraz przeżywamy niesie za sobą nowy styl życia. Pędzimy, nie mamy czasu na wspólne bycie, modlitwy i rozmowy. A miłość wymaga zatrzymania, zamyślenia, wsparcia ze strony drugiego człowieka i Kościoła. Tak właśnie będzie podczas Pielgrzymki Rodzin na którą serdecznie Was zapraszam. Będziemy

Program

Msza Święta pod przewodnictwem abp. Andrzeja Dzięgi, metropolity szczecińsko-kamieńskiego, zostanie odprawiona o godz. 12.00, rozpoczęcie czuwania modlitewnego o godz. 10.00. Ewangelizację przez muzykę poprowadzi zespół Testimonium.

wspólnie wołać do Boga o wsparcie, cieszyć się swoją obecnością i wspólną zabawą.

Będę tam na Was czekał.

Wasz Biskup

† Edward Dajczak

BISKUP KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

Pielgrzymka trzeźwości

Wezwani do wolności

Pierwsza sobota sierpnia – miesiąca poświęconego trzeźwości – to **szczególny dzień modlitw o trzeźwość** w sanktuarium na Górze Chełmskiej koło Koszalina.



KAROLINA PAWŁOWSKA

Alkohol dotyka całe rodziny i całe rodziny muszą modlić się o trzeźwość – przekonują uczestnicy XIX Ogólnopolskiej Pielgrzymki Trzeźwości na Górę Chełmską

W intencji trzeźwego narodu modlili się w sobotę uczestnicy dziewiętnastej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Trzeźwości, którzy przyjechali z terenu całej diecezji, by prosić o trzeźwość dla siebie i najbliższych i dziękować Bogu za uwolnienie z nałogu.

– Alkohol jest jak rak, który toczy całą rodzinę, dlatego co roku idziemy w pielgrzymce, by prosić o siłę i cierpliwość do zmierzenia się z tą chorobą – mówi Małgorzata,

jedna z uczestniczek koszalińskiej pielgrzymki. W drogę wyruszają także ci, którzy sami przyznają się do uzależnienia. Jak Tadeusz z Białugardu, który dzięki odnalezieniu drogi do Boga, odnalazł przed dziesięciu laty drogę do trzeźwości. – Trudno było mi zrozumieć, że jest ktoś większy, wyższy ode mnie, który kieruje moim życiem – opowiada. – Dziś się nie buntuję, bo wiem, że mój horyzont jest bardzo krótki, Bóg widzi dużo więcej niż ja.

Pielgrzymi pokonali trzykilometrową trasę spod kościoła pw. Ducha Świętego do sanktuarium Matki Boskiej Trzykróć Przedziwnej, gdzie uczestniczyli we Mszy św. pod przewodnictwem bp. seniora Tadeusza Werno.

– Prosimy o wstawieństwo Najświętszej Maryi Panny, Pani wyzwolenia człowieka z uzależnień grzechowych. Mamy świadomość, że przychodzimy tutaj z wyraźną intencją prosić o trzeźwość narodu,

trzeźwość w naszych rodzinach, w parafiach naszej diecezji – mówił bp Werno.

Pątnicy wysłuchali także konferencji ks. Henryka Korzy, honorowego członka Zespołu Apostolstwa Trzeźwości Konferencji Episkopatu Polski. Pielgrzymki trzeźwościowe na Górę Chełmską mają już wieloletnią tradycję. Początkowo, od roku 1991, miały zasięg diecezjalny, zawsze jednak uczestniczyli w nich pielgrzymi z innych stron kraju. Od roku 2000 poszerzono ich formułę, nadając charakter ogólnopolski.

– Do trzeźwości jesteśmy wzywani przez cały rok, w sierpniu natomiast zostajemy wezwani do wolności. Zachęcam wszystkich, żeby wytrwać cały sierpień w abstynencji. To wielkie świadectwo, zwłaszcza dla tych, którzy mają problem z alkoholem – podpowiada ks. Piotr Pękul, od dwóch miesięcy duszpasterz ruchu trzeźwościowego w naszej diecezji.

Karolina Pawłowska

Przeprawa wodna

Koszalek już na Jamnie

Liczącą prawie trzy kilometry trasę ze wsi Jamno do nadmorskiego Unieścia **można teraz pokonać drogą wodną.**



KAMIL JURKOWSKI

Poruszający się nią dwudziestometrowy statek o napędzie elektrycznym i wdzianym imieniu Koszałek (na zdjęciu) od ostatniego weekendu lipca stał się dodatkową atrakcją nie tylko dla wypoczywających nad morzem.

Przeprawę przez jamneńskie jezioro władze Koszalina obiecywały od dawna. Nic dziwnego zatem, że inauguracyjnemu rejsowi i nadawaniu imienia jednostce

towarzyszyły na przystani w Jamnie tłumy ciekawskich.

– Po raz pierwszy Koszalin był właścicielem portu sześćset lat temu, a my wracamy dzisiaj do pomysłów naszych przaprzodków – mówi żartobliwie prezydent Koszalina Mirosław Mikietyński. – Myślę, że będzie to zarazem otwarcie nowego rozdziału w dziejach miasta i mam nadzieję, że będzie to rozdział ciekawy, interesujący i twórczy.

Jak kaže tradycja morska, Koszałka ochrzczono butelką szampana. Matką chrzestną jednostki została Urszula Mikietyńska. Jednostkę poświęcił ks. prałat Kazimierz Bednarski. Zaraz potem statek wypłynął w swój pierwszy rejs, zabierając na pokład gości specjalnych.

– To nie tylko atrakcja turystyczna, ale i sposób na szybkie dostanie się nad morze, co przy koszalińskich korkach graniczyło

z cudem – mówili zachwyceni amatorzy komunikacji wodnej.

Dla tych, którzy na swoją kolejkę musieli trochę poczekać, organizatorzy przygotowali atrakcje na brzegu. Były kiełbaski i stoiska z wyrobami rękodzielniczymi, a o dobrą zabawę zadbał zespół śpiewaczy z Jamna „Jantarowy Kwiat”. Zwińczeniem świętowania był Koncert Jamneński „Wypłyn na głębiej” przygotowany przez Jamneńskie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne. W kościele pw. Matki Boskiej Różańcowej w Jamnie wystąpili m.in. Chór Kameralny Uniwersytetu Adama Mickiewicza z Poznania i gitarzysta Adam Woch.

Koszalek będzie regularnie kursować po jeziorze jamieńskim do końca wakacji. Jednorazowo zabierze na pokład blisko siedemdziesięciu pasażerów. **Karolina Pawłowska**

Sunrise Festiwal

Największe techno party lata

Tysiące decybeli,
lasery i stroboskopy.
Na trzy noce
**Kołobrzeg opanowali
fani elektronicznej
muzyki i ostrych
transowych rytmów.**



KAROLINA PAWŁOWSKA

Sunrise Festiwal zakończony. Kołobrzaska impreza to największe w Europie święto muzyki house i techno.

W strugach deszczu

Na tegorocznej edycji Sunrise Festiwal bawiło się ponad 20 tys. fanów muzyki elektronicznej z różnych zakątków kraju. Do zabawy nie zniechęciła ich nawet kapryśna tego lata pogoda. Lało niemal przez całe trzy dni imprezy. – Chcemy tańczyć, skakać, bawić się i po to przejechaliśmy taki kawał drogi. A deszcz niech sobie pada – mówili przemoczeni do suchej nitki Karolina i Piotrek z Wałbrzycha. Mimo ulewnych deszczy, które przetoczyły się nad kurortem, didżeje nie przestawali grać ani na chwilę.

Transowe dźwięki mniej przeszkadzały mieszkańcom Kołobrzegu i wypoczywającym w

nadmorskich ośrodkach. Organizatorzy zadbali o znacznie lepsze wygłuszenie festiwalowej areny i odgródzenie jej od reszty miasta. Lepiej przygotowana była też ochrona. Bez biletów można było najwyżej pooglądać wizualizacje na wystawionym przed areną telebimie. Za to każdy mógł się czuć zaproszony na After Party na centralnej plaży. Bawiły się tysiące ludzi. Zbyt niespokojne morze nie pozwalało na zabawę w wodzie. Ochroniarze i ratownicy gęsto ustawieni wzdłuż brzegu plaży centralnej nie pozwalali na wchodzenie do spienionego

Bałtyku. – To najlepsza impreza wakacji.

Było spokojniej

Już na kilka dni przed rozpoczęciem weekendowego szaleństwa techno w pogotowiu były wszystkie służby porządkowe. Policja, straż graniczna, służba celna, straż miejska i straż ochrony kolei kontrolowały wjeżdżających do Kołobrzegu. Nie bez przyczyny. W kilkudziesięciu przypadkach znaleziono środki odurzające – w portfelach, torebkach i samochodowych schowkach. Funkcjonariusze – w mundurach

i po cywilnemu – patrolowali też tereny, na których bawili się młodzi fani muzyki elektronicznej. – Niestety, kołobrzaska impreza przyciąga nie tylko chcących zażywać dźwięków, ale i nielegalnych substancji – mówią policjanci patrolujący teren festiwalowy. – Mimo zaostrzonych kontroli niektórzy dealerzy liczą na prawdziwe żniwa.

Nie wszyscy jednakowo rozumieją pojęcie „dobra zabawa”. Czarny bilans Sunrise to ponad 60 osób zatrzymanych. Prokuratorzy od ręki stawiali zatrzymanym zarzut posiadania narkotyków. Grozi im za to kara pozbawienia wolności do trzech lat i grzywna sięgająca nawet 4 tys. złotych. Przy rekordzie funkcjonariusze znaleźli 93 tabletki extasy. Jak informuje rzecznik prasowy policji Andrzej Duda, funkcjonariusze zarekwirowali 209 tabletek extasy, 107 gramów marihuany i 67 gramów amfetaminy.

Kilkadziesiąt osób w wyniku zatrucia narkotykami zamiast na imprezę trafiło do szpitala.

– Mimo wszystko było spokojniej niż w ostatnich latach – mówią kołobrzężanie. Policja nie musiała interweniować przy żadnym poważniejszym wykroczeniu.

Karolina Pawłowska

Międzynarodowy Złot Lotniczy

Uziemieni przez pogodę

Pogoda rozczarowała nie tylko plażowiczów – także spragnieni mocnych podniebnych wrażeń miłośnicy lotnictwa zostali uziemieni.

Padający ulewny deszcz pokrzyżował plany Aeroklubu Bałtyckiego, organizatora Międzynarodowego Złota Lotniczego, odbywającego się na lotnisku w podkołobrzeskim Bagiczu. Zamiast podniebnych akrobacji i skoków spadochronowych można było co najwyżej pooglądać maszyny na ziemi.

I to tylko ci, których – oprócz nieustannie padającego deszczu – nie wystraszył ciągnący się na kilka kilometrów korek. Pokonanie 13-kilometrowej trasy między Kołobrzegiem a Ustroniem Morskim trwało ponad 40 minut i wymagało od kierowców niemałych pokładów cierpliwości. W przerwie między ulewami jednak zapierający dech w piersi pokaz akrobacji dał Wojciech Krupa, lider Grupy Akrobatycznej Żelazny. Niestety, większość miłośników lotnictwa zdążyła już dać za wygraną.

ka



KAROLINA PAWŁOWSKA

Kapryśne lato pokrzyżowało plany lotników

W lustrze

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW. Kiedy wierni w parafiach przeżywają rekolekcje adwentowe czy wielkopostne, księża mają pełne ręce roboty. Dopiero wakacje są najlepszą okazją do „przeglądu duszy”.

tekst i zdjęcia

KS. DARIUSZ JAŚLARZ

djaslarz@goscniedzielny.pl

Zazwyczaj wtedy, kiedy inni mają rekolekcje, kapłan ma więcej pracy. Przygotowanie do uroczystych celebracji świątecznych, kolejki przy konfesjonatach, odwiedzenie chorych i wiele innych duszpasterskich obowiązków. Do tego dochodzi katecheza szkolna i parafialna, prowadzenie grup formacyjnych. Taka zwykła kapłańska codzienność.

Czy księżom wystarcza czasu na osobisty kontakt z Bogiem,

medytację Pisma Świętego czy zagłębienie się w treść fachowej lektury?

Niektórym wiernym wydaje się, że duszpasterze solidnie uformowani przez seminarium duchowne zaskarbili sobie przyjaźń z Chrystusem raz na zawsze. Pozostało im tylko wznosić się na duchowe wyżyny, zabierając w drogę owieczki. Czy młody wikariusz, a tym bardziej doświadczony proboszcz, mogą zaprzestać pracy nad sobą? Pomyłka. Oni, jak wszyscy wierzący, potrzebują nawracania. Tak zgodnie twierdzą sami księża. Itemu służą organizowane w czasie wakacji rekolekcje dla kapłanów.



Rekolekcje kapłańskie to czas odpoczynku i nabierania duchowych sił. Spowiedź stanowi nieodłączny element ćwiczeń duchowych
PO LEWEJ: Liturgia godzin rzadko kiedy może być odmawiana w licznej wspólnotcie. W niej każdy kapłan poleca siebie i sprawy Kościoła

– Jeśli ksiądz ma być przewodnikiem ludzi po drogach zbawienia, sam musi być duchowo silny. W przeciwnym wypadku jak tę drogę wskaże innym? – pyta ks. prał. Marian Błaszczuk, długoletni proboszcz parafii pw. św. Wojciecha w Koszalinie, uczestnik rekolekcji. – Trzeba być dla wiernych bardzo klarownym drogowskazem, gdyż

za dużo we współczesnym świecie jest drogowiskazów nieczytelnych, zamazanych lub wyznaczających zły kierunek życia i postępowania – dopowiada.

ciąga praca

Kształtowanie w sobie kapłana na wzór Kapłana Najwyższego – Chrystusa trwa przez całe życie. Dlatego w ciągu roku szkolnego księża z różnym stażem uczestniczą w specjalnych spotkaniach formacyjnych, konferencjach dekanalnych i rejonowych (Koszalin, Piła). Korzystają z sakramentu pojednania. Odnawiają przyrzeczenia kapłańskie w Wielki Czwartek.

Ksiądz Marek Mackiw był już wikariuszem i proboszczem. Obecnie jest dyrektorem ekonomicznym w Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie. Pogodny i uśmiechnięty wraca myślami do czasów, kiedy sam był alumnem. Tak nastrojają go te ćwiczenia duchowne.

– Odciąwszy się tu, na rekolekcjach, od codziennej gonitwy, analizuję swoją kapłańską drogę. Przeglądam się swemu sercu i sumieniu. I pytam: ile z seminaryjnych tęsknot związanych z kapłaństwem zrealizowałem – wyznaje.

Dla niego ten czas jest wyjątkowy: pozwala na odnowienie więzi i przyjaźni z Mistrzem.

– Seminarium rozpoczęło tę piękną przygodę, ale jej ciąg dalszy przepływa przez normalną codzienność.

A w niej trzeba trzymać linię! Przede wszystkim wobec siebie – przekonuje.

Odpuścić

Księdzu Bogdanowi Podbielskiemu, proboszczowi z parafii pw. św. Antoniego z Człopy, udało się wyjechać na urlop. Na straży w parafii trwa ksiądz wikariusz. Na rekolekcje kapłańskie przyjechał, by „podładować akumulatory”.

– Tak mówi się nowocześnie. A po mojemu: zwyczajnie, chcę się duchowo odnowić. Lekarz leczy. Ale dla dobrej kondycji on sam nie potrzebuje innego lekarza. Jestem przekonany, że ziarno zasiane na



Oprócz modlitwy i konferencji księża znajdują czas, by podzielić się doświadczeniem duszpasterskim

PONIŻEJ: Biskup Adam Szal przed ogłoszeniem konferencji. Wie, że potrzeba skupienia, by trafić do słuchaczy

tych rekolekcjach będzie długo do mnie wracało – przekonuje.

Rekolekcje to czas wytchnienia także w tym ludzkim wymiarze.

– Pan Jezus mówi do uczniów, by odeszli na miejsce osobne i odpoczęli. Tak też mówi do nas, kapłanów. Łaska bazuje na naturze, a my w pierwszej kolejności jesteśmy ludźmi, którzy stali się

narzędziami w rękach Pana – przypomina ks. Jan Cychowski.

Uważa, że praca nad sobą winna towarzyszyć każdemu księdzu każdego dnia, ale wyjście na pustynię jest nieodzowne.

– Trzeba spojrzeć na siebie z innej perspektywy.

Zapytał siebie: jakie światło niosę? Czy świecę, czy kopce; czy pomagam ludziom, czy



może przeszkadzam w drodze do zbawienia? To, według mnie, ważne pytania, które w Roku Kapłańskim powinienem sobie zadawać. Ciągłe odkrywam kapłaństwo jako wielki dar, ale też nie mogę zapomnieć, że to także życiowe zadanie – mówi ks. Jan.

Gorliwość

Podczas ćwiczeń duchowych księża wspólnie odmawiają liturgię godzin, sprawują Eucharystię. Korzystają z sakramentu pokuty. Mają też czas, by pobyć ze sobą, wymienić się doświadczeniami duszpasterskimi i nowymi pomysłami.

Tegoroczne rekolekcje dla kapłanów prowadzi bp Adam Szal z diecezji przemyskiej – delegat KEP ds. Ruchu Światło-Życie.

– Każdy człowiek potrzebuje przystanku – oazy na pustyni. Trzeba nabrać sił duchowych, do tego być wartościowym człowiekiem, gorliwym chrześcijaninem. Kapłan dodatkowo musi kształtować siebie jako sługę słowa Bożego, szafarza świętych sakramentów, w szczególności Eucharystii, i przewodnika wspólnoty. Pod tym kątem chcę na tych rekolekcjach przyglądać się wraz z braćmi kapłanami naszemu powołaniu – tłumaczy bp Szal.

– Ojciec Święty Benedykt XVI w Roku Kapłańskim stawia przed nami wzór świętego kapłana – św. Jana Marię Vianneya – dodaje rekolekcjonista. – Niektórzy intelektualiści czy pseudointelektualiści twierdzą, że to przykład nie na dzisiejsze czasy. Owszem, w historii Kościoła było wielu świętych erudytych, którzy porywali swoim działaniem, pisaniem czy mówieniem. Święty Proboszcz z Ars był prostym człowiekiem. I do dziś zachwyca jego zabieganie o każdą duszę, troska o zbawienie swoich podopiecznych. A to jest klucz do kapłańskiego powołania. Jeśli ksiądz będzie kierował się tą troską, wówczas zatroszczy się o parafialne grupy, ruchy, ludzi potrzebujących pomocy i tych z marginesu społecznego – przekonuje pasterz.

Wszyscy księża uczestniczący w rekolekcjach zgodnie przyznają, że by prowadzić innych, samemu trzeba być człowiekiem modlitwy i kontemplacji Boga. Rok Kapłański stanowi do tego dodatkową motywację.



ZDJEŃCA KAROLINA PAWŁOWSKA

Nie tylko najmłodszy skusili się na kąpiel w pianie



Komu starczyło odwagi, mógł sprawdzić swoje umiejętności jeździeckie

Ódpust w Ustce

Parafialne świętowanie

Parafianie od św. o. Pio w Ustce jak co roku przygotowali z wielkim rozmachem parafialny festyn. Przykościelny plac **wypełnili tłumy, przyciągnięte kuszącymi zapachami smakołyków, muzyką i atrakcjami.**

A tych nie brakowało. Przejazdki wierzchem lub bryczką, pokazy ratownictwa medycznego, policyjne quady, loteria fantowa, a przede wszystkim stoiska z przysmakami. Na festynie zjawiała się też straż pożarna, urządzając nie tylko dla dzieci superzabawę – kąpiel w pianie gaśniczej.

Nad wszystkim czuwał proboszcz usteckiej parafii ks. Jerzy Pietkiewicz, choć w pierwszej chwili nawet sami parafianie mieli problemy, by rozpoznać swojego duszpasterza. Dopisała także zamówiona na festyn pogoda – wiatr rozgonił deszczowe

chmury i już nic nie mogło przeszkodzić dobrej zabawie.

Coroczna impreza przyciąga nie tylko parafian i mieszkańców Ustki, ale także wypoczywających nad morzem letników. A wszystko po to, by zasilić parafialną kasę. To także dzięki parafialnej zabawie udało się zbudować kościół, a teraz kończy budowę domu parafialnego.

– To zawsze cała masa pracy, czasami obiecujemy sobie, że to już ostatni raz, ale kiedy widać efekty, trudno stać z założonymi rękoma – mówią Irena i Wiesław Cieślakowie, zaangażowani od lat w organizację imprezy. A w tym roku przygotowania były bardzo intensywne i szybkie. – W dwa tygodnie zapadła decyzja, że festyn jednak się odbędzie, i trzeba było wziąć się ostro do działania – śmieje się Wiesława Ferber, zarządzająca pracami



Najbardziej obleżonym stoiskiem był kramik z ciastami – nie sposób było odmówić sobie skosztowania wypieków usteckich gospodyń

radą parafialnej. Mieszkańcy Ustki nie mają wątpliwości, że było warto.

Karolina Pawłowska



Każdego roku w przygotowaniu festynu pomagają usteccy strażacy i policjanci
PO LEWEJ: Nawet parafianie mogli mieć problemy z rozpoznaniem swojego proboszcza